



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

ZYCIE WARSZAWY

Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5

wydanie

2 9 9 — — — 17 -12-74

Nr z dn.

Z TEATRÓW STOLICY

AUGUST GRODZICKI

Ludzie — manekiny

Ateneum zrobiło bardzo trafny wybór wystawiając raz tylko grany u nas (w Katowicach przed wieloma laty) „Bal manekinów” Brunona Jasińskiego. Należało się to pamięci rewolucyjnego poety i powieściopisarza, który zginął tragicznie nie doczekawszy nawet czterdziestki. Nie tylko jednak idzie o pamięć. Jeżeli w naszym międzywojennym dorobku dramaturgicznym szukamy pozycji żywych i interesujących, trudno o lepszy wybór. Okazuje się, że ówczesna tzw. awangarda — przynajmniej w teatrze — nabrała żywych rumieńców, choć inaczej się ją dziś odczytuje. Nie mówię już o Witkacym, tak było z Peiperem. Teraz Jasiński.

„Bal manekinów” to zabawna komedia. Z tematem bulwarowym: erotyka i polityka (Jasińskiemu szło o satyrę na francuskich socjaldemokratów, obecnie ma to odniesienie ogólniejsze). Ale temat ten przepuszczony został przez fantastyczną, surrealistyczną groteskę. Niegdyś musiała ona szokować, stwarzała trudności w realizacji scenicznej (podobno nie mógł sobie z nimi poradzić nawet sam Meyerhold). Dziś dla teatru i publiczności to rzecz całkiem normalna — ów bal krawieckich manekinów, na którym obcina się człowiekowi głowę. Potem manekin z tą głową socjalistycznego Leadera przybywa na bal ludzi (ale podobnych do manekinów) i, nietrudno się domyślić, ile wynika z tego śmiesznych sytuacji. O ileż lepiej ta sztuka bawi, niż takie nudne starocie — choć dziesięć lat młodsze od „Balu” — jak różni „Prawdziwi mężczyźni”.

Zasługą Ateneum jest nie tylko wybór sztuki, ale i wyborne przedstawienie. Janusz Warmiński wydobyl wszystkie smaczki stylowe lat trzydziestych, można się nimi cieszyć w pysznej scenografii Krzysztofa Pankiewicza. Całość sprawnie zmontowana. Doskonałym pomysłem było wtrącenie fragmentów wierszy Jasińskiego, które znakomicie siedzą w tekście, dodając mu stylowego kolorytu. Również finał — jeszcze jedno nawiązanie do „Wesela” — należy do inwencji reżysera.

W przedstawieniu występuje niemal cały zespół aktorzy Ateneum. Wszyscy bez zarzutu. Wymieńmy tu przede wszystkim bohatera głównego, manekina z głową posła do parlamentu, rolę tę zagrał brawurowo Marian Kociniak. Dalej typowe towarzystwo — rekin kapitalistyczny: Ignacy Machowski, Jerzy Kaliszewski, Piotr Pawłowski, ich luksusowe (i śliczne) kobiety: Joanna Jędryka i Grażyna Barszczewska. Bardzo zabawni: sekretarz partii socjaldemokratycznej Bogusz Bilewski, je-

go terminator Henryk Talar. I wielu innych.

Jasiński napisał „Bal manekinów” po rosyjsku (podobno pierwszy rzut był w języku polskim, ale zaginął). Sztukę przełożył towarzysz młodości na drodze poetyckiej autora, Anatol Stern.

Bruno Jasiński — Bal manekinów — Sztuka w dwóch częściach — Przekład: Anatol Stern — Adaptacja i reżyseria: Janusz Warmiński — Scenografia: Krzysztof Pankiewicz (Teatr Ateneum).